



Niedziela

Tygodnik dla ludu Katolickiego
Diecezji Częstochowskiej.

Administracja: Ks. W. Mondry,
Częstochowa, ulica Krakowska 1.
Ekspedycja: Drukarnia Katolicka,
Katowice-Załęże, Mickiewicza 46-48

Przedpłata kwartalna 1,35 zł., z odno-
szeniem 1,65 zł. Ogłoszenia: 0,15 zł. za
wiersz, millm. Red.: Ks. W. Mondry,
Częstochowa, ulica Krakowska 1

Nr. 1.

Niedziela, dnia 4. kwietnia 1926

Rok 1.



Ks. Biskup Dr. Kubina.

Arcypasterska zachęta.



wesołem Alleluja przychodzi do nas dziś w sam dzień radosny Zmartwychwstania Pańskiego po raz pierwszy nowy tygodnik religijny dla ludu katolickiego diecezji Częstochowskiej. Witam go z serdeczną radością i na drogę udzielam mu najobfitszego błogosławieństwa.

Bo jakże nie mam go witać z radością i nie błogosławić mu, kiedy w nagłówku jego widzę wypisane piękne słowo „Niedziela”, które mi powiada, że nowy tygodnik chce przynieść swemu drogiemu ludowi katolickiemu niedzielę, chce działać wśród niego jak niedziela działa w życiu człowieka.

Niedziela to dzień Boży, to dzień podniesienia duszy. Niedziela to dzień błęgiego pokoju i odpoczynku. Niedziela to dzień radości, światła i słońca. Niedziela to dzień skupienia rodzinnego, dzień ożywienia świętego ducha rodziny. Niedziela to dzień czerpania nowych sił do pracy.

Gdy niedziela przychodzi, to człowiek czuje się jakby odnowionym, jakby zmienionym, i cały świat wydaje mu się innym, lepszym. Wydaje mu się, jakoby w ten dzień słońce jaśniej i radośniej świeciło, jakoby pola i łąki i lasy przywdziały szaty świąteczne, jakoby ptaki weselej śpiewały, ludzie zaś uśmiechali się do niego i wzajemnie między sobą z większą przyjaźnią i radością. I dusza jego zapełnia się błogą radością i błogim spokojem. Czuje się bliższym dobremu Bogu, i w sercu jego powstaje niewymowna tęsknota, by stać się dobrym i szczęśliwym i by mieć moc i wolę, aby uszczęśliwić i bliźnich swoich, uszczęśliwić cały piękny świat; aby kiedy już nie może być niedzielą każdy dzień, niedziela była zawsze w duszach ludzi.

Oto to jest duch niedzieli, duch wzniosły, duch błogi, duch święty. Więcej niż kiedykolwiek dziś nam potrzeba takiego ducha. Bo dziś mało niedzieli i ducha niedzielnego na świecie i w duszach. Troski i walki, nienawiść i niezgoda, brak wiary i zanik cnoty niszczą w sercach ludzi coraz więcej niedzielę i siłę niedzielną i zmieniają świat Boży w szarą pustynię, gdzie zdaje się już nie świeci ani jeden promyczek słońca, nie kwitnie ani jeden kwiateczek, nie śpiewa wesoło na chwałę Bożą ani jedna ptaszyna; gdzie w ludziach tylko zwątpienie i rozpacz, smutek i boleść; gdzie zdawałoby się Bóg się ukrywa i nie chce nic wiedzieć o człowieku; gdzie życie wydaje się jakby jednym nieprzerwanym pasmem dni bez słońca i ciepła.

Naprawdę więcej niż kiedykolwiek dziś potrzeba nam niedzieli i ducha niedzielnego, któryby podniósł człowieka i przyniósł mu choć odrobinę wzniosłej radości. Wszyscy bez wyjątku tęsknimy za tem.

Dlatego z taką radością witam nowy tygodnik dla ludu katolickiego diecezji Częstochowskiej, witam „Niedzielę” Częstochowską. Bo pismo to, które odtąd każdej niedzieli będzie przychodziło do wszystkich parafji naszej diecezji, chce, jak to zdradza jego nazwisko „Niedziela”, przyczynić się do wytworzenia i rozszerzenia tego błęgiego ducha niedzielnego w naszych sercach, chce nam przynieść radość niedzielną, chce jako prawdziwy Gość niedzielny każdej niedzieli zawitać do każdego domu katolickiego, do każdego mieszkania, do każdej rodziny.

Chce mówić do was o wszystkim co jest pięknem i dobrem jak niedziela, co podnosi serce i uszlachetnia duszę jak to czyni niedziela: o Bogu, Najśw. Marji Pannie, o naszym św. Kościele katolickim, o naszych świętych i uroczystościach, o życiu w naszych parafjach, o pięknych naszych katolickich zwyczajach i obyczajach, o podstawach i zasadach naszej wiary. Chce nas łączyć w tej nowej diecezji Częstochowskiej w jedną wielką rodzinę tak, jak niedziela łączy rodziny przy ognisku domowym, i chce być głosem tej wielkiej rodziny i bronić jej święte sprawy. Chce budować królestwo Boże między nami, a nie zabijać społeczeństwa, chce podnosić lud do światła, a nie pogrążyć go w ciemnościach i nie poniżać jego godności. Chce głosić pokój Chrystusowy, pokój niedzielny wszystkim, a nie rozszerzać nienawiści. Dlatego będzie unikało wszelkich sporów i kłótni; nawet gdy będzie zmuszonym prostować błędy i bronić sprawę katolicką, nie będzie zwalczało osób. Głosząc zawsze prawdę, nikomu nie będzie schlebowało. Nie będzie służyło żadnemu stronnictwu politycznemu i nie będzie mieszało się w ich sprawy i walki. Nie będzie konkurowało z żadnym pismem. Bo jego zadaniem nie jest polityka, która zbyt często rozdziela naród, ani sensacja, która niepokoje, jego zadaniem jest rozszerzenie Królestwa Bożego i pokoju Chrystusowego, podniesienie ducha i dusz, pogłębienie wiary i zasad życia chrześcijańskiego, pielęgnowanie wszystkiego tego, co łączy społeczeństwo, budzi w niem radość i energję życia. Jednem słowem tygodnik nasz chce być tem, co głosi jego nazwisko, chce być „Niedziela” dla ludu katolickiego.

Każdy więc może go przyjąć i każdemu go polecać. I potrzebuje tego polecenia. Bo przychodzi do nas po raz pierwszy, jest dotąd nieznany. Znam jego współbraci, to jest inne podobne tygodniki religijne w innych diecezjach, i wiem, że dużo dobrego czynią. Dlatego jako wasz Arcypasterz i Ojciec, który niczego więcej nie pragnie jak tego, żeby niedziela była w waszych sercach, jak najserdeczniej polecam wam ten nowy tygodnik i wyrażam gorące moje życzenia arcypasterskie, by ta nasza „Niedziela” Częstochowska stała się miłym gościem w każdej rodzinie całej diecezji. Niech ją w również serdeczny sposób polecają wszyscy czcigodni kapłani, niech mówią o niej na ambonie, niech jej ułatwiają drogi do wszystkich domów katolickich. Niech ją popierają wszystkie nasze związki i stowarzyszenia katolickie; wszak im na pierwszym miejscu służyć będzie jako ich organ. Idź, śmiało „Niedzielo”, w imię Boże do ludu katolickiego! Zdobywaj sobie serca, przynosząc im ducha niedzielnego, światło niedzielne i ciepło niedzielne, i głosząc pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem. Idź z zaufaniem i radością, bo dobry lud katolicki tęskni za tobą i przyjmie cię chętnie. Idź i zanieś mu jako pierwszy dar niedzielny moje serdeczne pozdrowienie arcypasterskie oraz życzenia błogosławionych święt.

† Teodor Kubina

Biskup Częstochowski.

Na Wielkanoc

LEKCJA.

1 Kor. V. 7—9.

Bracia! Wyczyśćcież stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako praśni jesteście, albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w praśnikach szczerości i prawdy.

EWANGELJA.

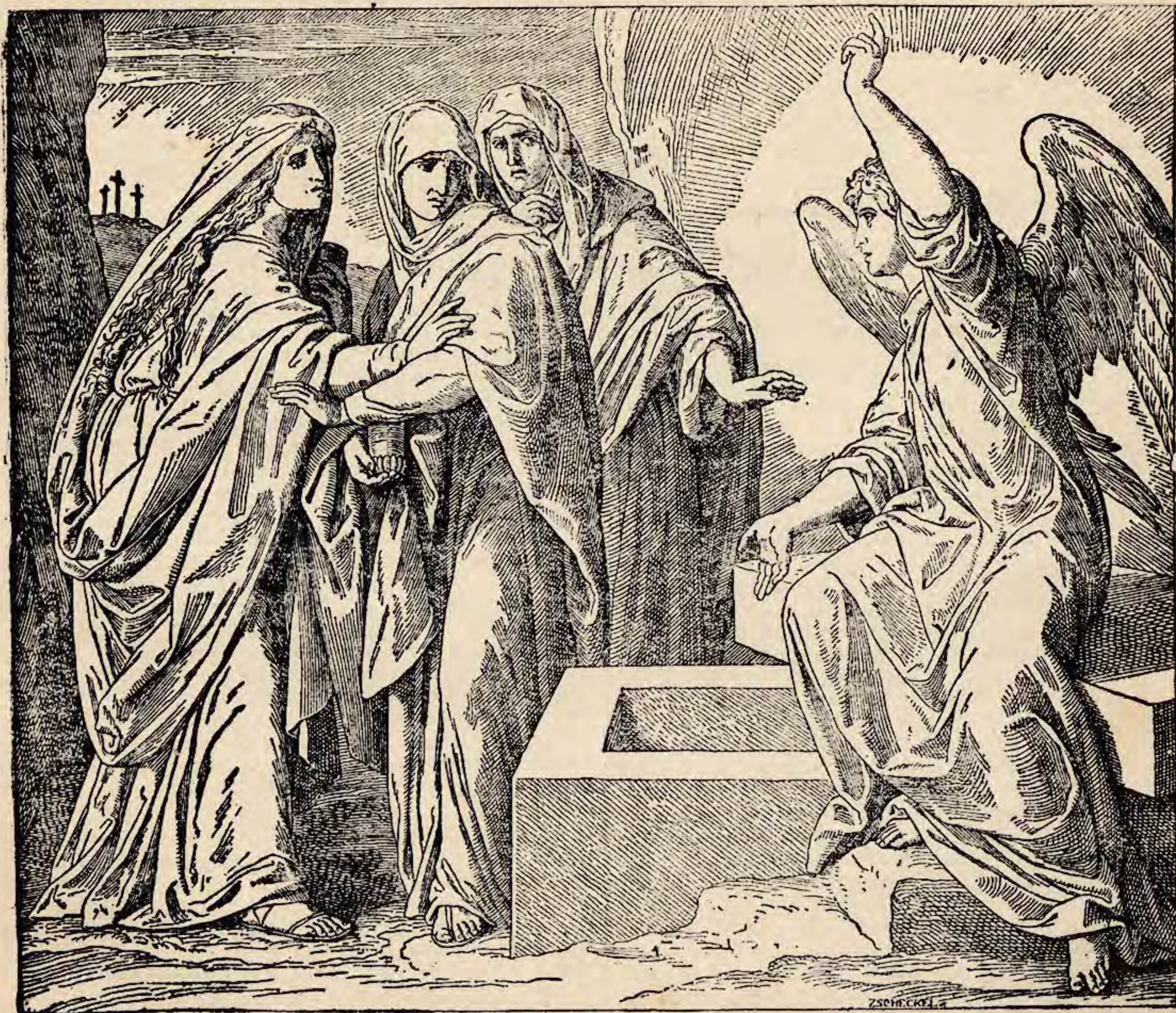
Marek XVI. 1—8.

W on czas: Marja Magdalena i Marja Jakóbowa i Salome nakupły wonnych olejków, aby przyszedłszy

namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Szabatów, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych? A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień; albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą; i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał, nie masz go tu; oto miejsce, gdzie go położono. A idźcie, powiedźcie uczniom jego, i Piotrowi: iż was uprzedza do Galilei. Tam go oglądacie, jako wam powiedział.

Zmartwychwstanie Pańskie.

Fale niezmiernej radości płyną dzisiaj przez nawy naszych kościołów. „To jest dzień, który stworzył oddźwięk w milionach i milionach serc. Alleluja! Alleluja! Śpiewają usta, śpiewają serca jakby upojone nie-



Pan. Radujmy się i weselmy się weń." Tak na początku dzisiejszej wzniosłej uroczystości Kościół święty, uniesiony radością, woła do nas, a głos jego znajduje

bywałym triumfem. Zapomniane są wszystkie cierpienia, zapomniane wszystkie bóleści, zapomniane wszystkie troski i trwogi. I gdy się pytamy, dlaczego

ten dzień jest tak wielkim, tak wyrastającym nad wszystkie inne dni, to usłyszymy w odpowiedzi to krótkie słowo, które Anioł mówił przy pustym grobie do niewiast: Resurrexit — zmartwychwstał! Chrystus Jezus, który na krzyżu położył życie swoje jako ofiarę za świat, który za nas krew Swoją przelał, ten Chrystus zmartwychwstał, ten Chrystus żyje! Ta wieść dziś radośnie i zwycięsko rozbrzmiewa z ust słabych i silnych, zwycięzców i zwyciężonych, niewolnych i wolnych, chorych i zdrowych, żywych i umarłych, rozbrzmiewa we wszystkich częściach świata, od wschodu słońca aż do zachodu. Jeden nieopisany szal radości łączy wszystkich, podnosi wszystkich, umacnia i ożywia wszystkich.

• Jakby też mogło być inaczej? Czyż bowiem istnieje wieść radośniejsza, wznioślejsza, wieść, która dała więcej siły i życia, jak właśnie ta, która się zawiera w tem jednym nieśmiertelnym słowie: Resurrexit — zmartwychwstał! Albowiem powiedzmy to sobie jasno, na tej wieści opiera się cała nasza wiara, z niej wyrasta cała nasza nadzieja, ona jest i gwarancją naszego życia wiecznego. To odczuwają niezliczone miliony wiernych, to i my odczuwamy, i dlatego mimo wszelkich trosk z niewymowną radością, jakby upojeni, śpiewamy bez ustanku: Alleluja, Alleluja, Chrystus zmartwychwstał, Alleluja!

Żeby jednak nasza radość łączyła się z pełną świadomością i zupełnie jasnym pojęciem całej doniosłości dnia dzisiejszego, rozważamy, że wieść wielkanocna: „Chrystus zmartwychwstał”, jest 1. podstawą naszej wiary, 2. gwarancją naszego własnego zmartwychwstania.

1. Zmartwychwstanie Pańskie jest podstawą naszej wiary.

Niewątpliwie ciężkie jest jarzmo, które nam nałożyła nauka Chrystusa Pana. Wielkich, niekiedy nawet nam się wydaje, wprost nieznośnych rzeczy, wymaga On od nas; wymaga, żebyśmy Jemu i Kościołowi przez Niego ustanowionemu bezwarunkowo poddali nasz rozum, żebyśmy przyjęli jako nieomyłne nauki, których często zrozumieć nie możemy. Nadto nałożył nam przykazania, przeciwko którym zbyt często burzy się nasza zmysłowa natura. Żąda od nas umartwienia i zaprzeczenia się siebie samego, miłości, ubóstwa i boleści. Żąda, żebyśmy za Nim szli drogą krzyżową, z Nim weszli na Kalwarię i z Nim dali się ukrzyżować. Skąd Chrystus bierze prawo do takich wymagań? Co nas może zniewolić, żebyśmy taką naukę, takie przykazania przyjęli i do nich stosowali całe nasze życie? Jeden tylko powód może zmusić nas do tego. A tym powodem jest boskość Chrystusa, boskość Jego nauki i Jego przykazań. Tylko wtedy, gdy Chrystus z niewzruszoną pewnością wykazał się jako Bóg, który ani sam się mylić, ani nas zawieść nie może, tylko wtedy mamy pewną gwarancję, że Jego nauka jest prawdziwą; tylko wtedy, gdy Chrystus bezsprzecznie wykazał się jako Pan, który ma bezwarunkową władzę nad wszystkimi stworzeniami, tylko wtedy możemy i musimy się poddać spokojnie pod Jego prawo. Boskość Chrystusa jest więc jedynym filarem naszej wiary, z którym wszystko stoi i upada. Jest wprawdzie faktem niewątpliwym, że Chrystus już przez swoje święte życie, przez liczne wielkie cuda dał jasne dowody swej boskości i przez to samo wycisnął pieczęć boskości na swojej nauce. Faktem jest także, że nawet Jego krwawa śmierć na krzyżu jest potężnym dowodem, że Jego nauka jest prawdziwą. Nigdy bowiem wiernym uczniom Chrystus nie objawia się większym i doskonalszym, jak w tych godzinach, w których na krzyżu cierpi i umiera. Tak cierpieć i tak umierać, jak On, nie mógł śmiertelny człowiek. Przyznać jednak trzeba, że uczniowie i in-

ni Jego zwolennicy nie widzieli tej wielkości i boskości w śmierci Chrystusowej; z tych, którzy stali pod krzyżem może nikt — z wyjątkiem Matki Boskiej — nie pojął, jakie zwycięstwo odniósł Chrystus właśnie na krzyżu. Dopiero znaki, które się zaraz po skonaniu Jego stały, otwały ludowi oczy. Słońce zakryło twarz swoją, ziemia zadrżała, zasłona przybytku rozdarła się na poły, skały pękać zaczęły i groby się otwierały i umarli powstawali. To były znaki tak jasne, tak potężne, że wstrząsnęły nawet duszami tych, którzy tę zbrodnię straszliwą popełnili. Wrócili oni z Golgoty nie z zwycięską radością, ale zatrwożeni, przerażeni. Setnik zaś, który tam z żołnierzami stał strażą, wyznał otwarcie: „Istotnie ten człowiek był Synem Bożym”.

Czy wszystkie te fakty nie powinny wystarczyć jako dowody, by nas i świat cały przekonać o boskości Chrystusa? Niewątpliwie człowiekowi spokojnie i rozsądnie myślącemu mogłyby te dowody wystarczyć. Są one rzeczywiście silne i przekonujące. Silniejsza jednakowoż w człowieku jest słabość wiary i skłonność do wątpliwości. Nadto zbyt wiele szczegółów przemawiało przeciwko boskości Chrystusa. Śmierć Jego na krzyżu, Jego opuszczenie przez Boga, któremu On sam dał tak bolesny wyraz, Jego bezsilność — „innych wybawiał, siebie samego wybawić nie może” (Mk. XV, 31) wołali żydzi — to przecież były fakty, którym nikt nie mógł zaprzeczyć, nikt wówczas tak łatwo nie mógł sobie wytłumaczyć. To też zachwiały one wiarą uczniów Jego i przyjacieli. Widzimy to drastycznie w zachowaniu się dwóch uczniów, którzy już w sam poranek wielkanocny poszli do Emmaus. Wielkich rzeczy spodziewali się od Chrystusa: „Myśmy się spodziewali”, tak mówią, „że On to miał być Odkupicielem Izraela” (Łuk. XXIV, 21). Gdy jednak umarł na krzyżu jako ostatni zbrodniarz, cała ich wiara rozbiła się i wszystkie ich nadzieje się rozwiały. W rozpacz, jakby złamani, opuszczają Jerozolimę. Wszystko się skończyło, złudziliśmy się. To jest nastrój ich duszy. Taki był i nastrój Apostołów. Takie byłoby i nasze zdanie. Gdy na krzyżu i w grobie był skończony żywot Chrystusa, świat mimo wielkich znaków i cudów, mimo doskonałości Jego nauki, nigdy nie byłby się stał chrześcijańskim, i my dziś nie byłibyśmy chrześcijanami. Potrzebnym więc był dowód, który był silniejszym niż wszystkie inne dowody, potrzebnym był znak, który starł pozorną hańbę śmierci krzyżowej Chrystusa, znak, który niezbieżnie wykazał, że słabość Chrystusa na krzyżu była dobrowolną. Ten dowód, ten znak zwycięski przyniósł uczniom, przyniósł światu, przyniósł nam poranek wielkanocny i z ciemności grobu zaświecił w potężnej wieści anielskiej: „Chrystus zmartwychwstał!” Niezbity fakt zmartwychwstania Chrystusa rozprasza wszystkie wątpliwości. Powstając z własnej siły z grobu do nowego życia Chrystus wykazuje, że jest silniejszym niż wszelka moc ziemna, silniejszym nawet niż największa, najokropniejsza moc na świecie, której wszyscy bez wyjątku podlegają: silniejszym niż sama śmierć; wykazuje dalej, że Jego śmierć na krzyżu nie była słabością, lecz dobrowolną ofiarą, wypływającą z iście boskiej miłości; wykazuje, że jest istotnie Bogiem wszechmogącym.

Rzeczywiście jeżeli Chrystus zmartwychwstał, siła Boska jest w Nim a nauka Jego jest z Boga. Tym jedynym faktem, jak stwierdza św. Augustyn, udowodnione są wszystkie tajemnice wiary świętej. Innego dowodu, innego świadectwa już nie potrzeba. Wystarczy fakt zmartwychwstania Pańskiego. W nim znaleźliśmy mocną niezem niezwruszoną podstawę naszej wiary.

Z zwycięskiej siły Zmartwychwstania dali sobie sprawę już sami żydzi. Dlatego też próbowali przeszkodzić powstaniu Chrystusa z grobu przez zapieczętowanie i przez ustawienie straży. A gdy mimo to Zmartwychwstanie się dokonało, próbowali kłamstwem

fakt ten unicestwić dla świata. Lecz Ten, który ma wszelką moc na ziemi i w niebie, złamał pieczęć, powalił o ziemię zbrojnych żołnierzy. Fakt Zmartwychwstania stał się centralnym punktem nauki chrześcijańskiej. Fakt ten zdobył świat dla Chrystusa, przekonał go, przekonał i nas. Nasza wiara opiera się na nim. Z tego w Wielkanoc zdajemy sobie sprawę, i dlatego jesteśmy dzisiaj tak upojeni radością, dlatego wołamy wciąż i nie przestaniemy wołać pełni wiary radosnej, zwycięskiej: Alleluja, Alleluja! Chrystus zmartwychwstał! Alleluja! Wiara nasza stoi mocna, silna, niezachwiana, bo Chrystus żyje! Wiemy, komu wierzymy: Chrystusowi, który zmartwychwstał, Alleluja!

2. Zmartwychwstanie Pańskie jest gwarancją życia wiecznego.

„Chrystus zmartwychwstał jest!” Ta wesola wieść wielkanocna głosi nam jeszcze inna radosną nad wszelki wyraz prawdę, a mianowicie głosi nam zwycięstwo nad tą mocą, której najwięcej się obawiamy — nad mocą śmierci. Żadna moc nie jest tak straszliwa jak śmierć: ona bowiem unicestwia wszystkie nadzieje, rozrywa na zawsze wszystkie związki miłości. Żadna też moc nie jest potężniejsza, żadna tak niepokonana, niezwyciężona. Nikt bowiem jej się oprzeć nie może. Żadna nie jest okropniejsza od niej, albowiem niszczy ona samo życie a z niem wszystko, co posiadamy, sobie życzymy i zaczętnęsknimy. Straszliwą, nieubłaganą jest śmierć.

Ale otóż Zmartwychwstanie Pańskie powiada nam: Jest ktoś, kto jest zwycięzcą nad samą śmiercią, kto ją pokonał i ma moc nad nią; nie potrzebujemy więc nadal obawiać się śmierci. Chrystus, który zmartwychwstał, jest tym zwycięzcą. W ten sposób wieść wielkanocna staje się dla nas gwarancją naszego zmartwychwstania i życia wiecznego.

„Ten jest zmartwychwstanie i życie, kto wierzy we Mnie, żyć będzie, choćby i umarł (Jan XI, 25), tak już przed śmiercią swoją na krzyżu był powiedział Chrystus. I dał dowody na to, że mówił prawdę. Rzekł słowo, a młodziwiec, syn jedyny biednej wdowy, którego już niesiono do grobu, odzłwł nowem życiem: rzekł słowo, a zmarła córka Jaira otworzyła oczy; rzekł słowo, a Łazarz, który już cztery dni leżał w grobie, wrócił do życia. Radosne nadzieje nappełniły serca ludzi, gdy te cuda widzieli. Śmierć, okropna śmierć, wszechmocna śmierć jest pokonana. Będziemy żyli, choćbyśmy i umarli. Albowiem Chrystus, Pan śmierci, żyje! Tak sobie ludzie powiedzieli. Ale otóż, co się stało? Na krzyżu Chrystus sam umiera, życie Jego ulega boleściom i mękom cielesnym i duchowym. Jak wszyscy inni i On musi pójść do zimnego, do straszliwego grobu. Czyż więc naprawdę śmierć jest pokonana? Jeżeli On sam musi umrzeć i zginąć w grobie, jakże to my możemy zmartwychwstać i żyć? I ogarnia nas rozpacz.

Lecz otóż nadeszła Wielkanoc. I z grobu rozbrzmiewa głos: „Chrystus zmartwychwstał jest!” Bóg, który rozbił kajdany śmierci i żyje nowem, prze-

mienionem, cudownem życiem, życiem, które już nigdy nie ma doznać śmierci. A więc jednak istnieje zwycięstwo nad śmiercią — także i dla nas. Albowiem zapewniają nam to Jego słowa: „Jam jest zmartwychwstał i życie, kto wierzy we Mnie, żyć będzie, choćby i umarł.” Teraz, gdy On sam pokonał śmierć, już nie możemy wątpić w Jego słowa. Utwierdza nas w tem przekonaniu radosnem także św. apostoł Paweł mówiąc: „Chrystus zmartwychwstał pierwiastki tych, którzy zasnęli”. (1 Kor. XV, 20). Znaczenie tych słów jest jasne. Chrystus, to chce św. Paweł powiedzieć, stał się pierwszym, który zmartwychwstał, my zaś zmartwychwstaniami po Nim. Jego zmartwychwstanie pociąga za sobą zmartwychwstanie nasze, jest źródłem naszego zmartwychwstania. „Jeśli Chrystus nie powstał... tedy i ci, którzy zasnęli w Chrystusie poginęli. Jeśli tylko w tem życiu mamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy nędzniejsi niż wszyscy ludzie”. (1 Kor. XV, 17 — 19). Zmartwychwstanie Chrystusa zapewnia nam więc zmartwychwstanie nasze. I to dopiero, jak św. Paweł zaznacza, czyni nasze życie wartościowem, to dopiero daje pełną wartość nauce Chrystusowej. Nic nam nie pomógłby Chrystus, gdybyśmy spodziewali się od Niego korzyści li tylko dla tego życia, a nie zapewniłby nam życia wiecznego. Zmartwychwstanie Chrystusa zapewnia nam więc największą nadzieję naszą, gwarantuje nam powstanie z grobów do nowego, wiecznego życia, które już nigdy śmierci nie dozna.

Jakaż to wieść wspaniała. Najpiękniejsza muzyka naj-

słodsze melodje nie mogą taką radością napoić dusz naszych jak ta wieść wielkanocna. Głosi nam bowiem, że ci, których kochamy, nasi bracia, nasze siostry, nasi rodzice, nasze dzieci, jeżeli umarli z Chrystusem, nie zginą w grobie, ale powstaną do nowego życia. Głoszą nam, że my sami, jeżeli umrzemy w wierze, zmartwychwstaniami przemienieni jak On sam, aby z Nim żyć życiem wiecznem. Nie potrzebujemy więc obawiać się śmierci i uciekać z przerażeniem przed grobem. Przez Chrystusa, jak św. Paweł powiada, „pożarta jest śmierć w zwycięstwie”. (1 Kor. XV, 55). I radośnie z tym samym apostołem wołać możemy: „Gdzie jest zwycięstwo twoje, śmierci? gdzie jest, śmierci, oścień twój?” (1 Kor. XV, 56). Chrystus bowiem żyje, Chrystus triumfuje nad śmiercią — to jest wysoka nowina, którą nam przynosi dzisiejszy dzień! Stąd nasza niezmierna radość. Stąd jakby upojeni wciąż wołamy i nie przestaniemy wołać: „Alleluja, Alleluja, Chrystus zmartwychwstał jest. I my z Nim i przez Niego zmartwychwstaniami, Alleluja! Amen. Kr. Dr. K.

Pisanki czyli jajka wielkanocne.

Nad kwestją malowania jaj wielkanocnych „kroszonek” zastanawiali się uczeni już w wieku XVII, jak świadczą dzieła całe, traktujące o jajkach wielkanocnych, wyszłe w latach 1773 i 1705 w Heidelbergu i Frankfurcie nad Odrą. Wcześniejsze ślady o jajkach malowanych znajdują się w dziełach uczonych Rzymian Juwenala, Owidjusza i Pliniusza.



Na drodze do Emmaus.

Podanie greckie, zapisane w rękopisie z wieku X, jakoby zwyczaj malowania jaj wielkanocnych wprowadziła św. Magdalena, powtarza się w bardzo zbliżonej formie w opowieści ludu polskiego. Bolejącej Marji Magdaleny, przy pustym grobie Zbawiciela ukazał się anioł i rzekł: „Nie płacz Marjo, Chrystus Zmartwychwstał.” Uradowana, pobiegła do domu i ujrzała wszystkie jajka, które w swej izdebce chowała, ubarwione na czerwono. Gdy wyszła z nimi przed dom, napotkała apostołów i poczęła te jajka rozdawać, głosząc Zmartwychwstanie Pańskie. Jajka w rękach apostołów zmieniły się w ptaki, świadcząc, że tak samo i ze śmierci Chrystusa powstał żywot wieczny dla ludzi.

Lud polski utrzymuje, że kamienie, któremi ukamienowano świętego Szczepana, zmieniły się w pisanki. Inna legenda głosi, że gdy prowadzono Jezusa na Golgotę, pewien ubogi, niosący na sprzedaż do miasta kilka jajek, postawił koszyk na ziemi i pomagał krzyż dźwigać Zbawicielowi. Kiedy powrócił do koszyka, ujrzał, że jajka przemieniły się w kroszonki i pisanki.

Nazwy jaj wielkanocnych zależą od sposobu, w jaki zostały pomalowane. Ubarbowane na jeden kolor, czyto przez gotowanie, czy też przez moczenie w pewnym barwniku, noszą nazwę malowanek, kroszonek lub byczków. Jeżeli na tem jednostajnem tle wyskrobany jest (przy pomocy ostrego narzędzia) deseń, wówczas jajko nazywają skrobanką lub rysowaną.

Barwniki otrzymuje lud zwykle z roślin. Aby n. p. uzyskać kolor żółty, gotują jaja w łupinach cebuli, w odwarze z kory dzikiej jabłoni lub w pączkach kwiatu nieci błotnej. Pisaniem zajmują się w czasie przedświątecznym dziewczęta, czasem młode mężatki. Sposób i technika malowania, względnie „pisanie” pisane są bardzo rozmaite i świadczą nieraz o wielkich zdolnościach wiejskich malarek. A są między nimi i mistrzyni, zażywające ustalonej stawy w okolicy. W ich ręku „pisanie” idzie tak zręcznie i szybko, że uwierzyć trudno, jeśli się tego nagłębnie nie obserwowało.

R. T.

Zmartwychwstanie Chrystusa w sztuce.

Przedstawić Chrystusa zmartwychwstającego jest zadaniem trudnem. Wzlot ciała ku niebiosom, motyw niezgodny z przyrodą i naszymi pojęciami sam przez się nie był łatwy, a przecie trzeba było nadto w całej postaci wyrazić myśl triumfu i zbawienia. Do rozważenia tych problemów nieprędko doszli artyści i trzeba było kilkanaście wieków, zanim znalazł się znakomity artysta i stworzył najpiękniejszą postać zmartwychwstającego Chrystusa, Fra Bartolomeo, florencki artysta początku XVI. wieku.

W epoce katakumb myśl zmartwychwstania wyobrażano symbolami, a więc przedstawiano ocalenie Daniela z paszczy lwa, albo Jonasza proroka, wydobywającego się z paszczy wielkiej ryby. Dopiero w V. wieku wyobraził rzeźbiarz monogram Chrystusa, pod którym drzemia dwaj żołnierze. Postaci samej zmartwychwstającego Zbawiciela nie wazono się odtworzyć aż do XII. wieku, aczkolwiek przedstawiano święte niewiasty u grobu Chrystusa, lub pusty grób, a przy nim dwu aniołów, albo zjawienie się Chrystusa Marji Magdaleny w ogrodzie itp.

Dziwi nas to temwięcej, że starochrześcijańska sztuka tak chętnie przedstawiała Boże Narodzenie. Tajemnica zaś zmartwychwstania i radość z tych ponownych narodzin po śmierci, wiążąca się ze świętem Wielkiejnocy, widocznie dla swego mistycznego i realnego życia obcego wątku była zbyt mało pociągającym tematem dla artystów i ogółu. Gdy Chrystus w stajence ukazał się światu, a aniołowie zwoływali pasterzy i gwiazda wiodła do Betlejem Magów, aby cud oglądali, to Zmartwychwstanie było cudem, którego nie ujrzało oko żadnego śmiertelnika. Ten cud ukazać ludziom w rzeźbie i obrazie mogła tylko sztuka na wysokim poziomie się znajdująca. Sceny z Męką Pańską się wiążące, jak wiadomo, były w średnich wiekach przedmiotem dramatycznych misterjów a zarazem aktorzy byli niejako modelami dla artystów, — scena zmartwychwstania Chrystusa, opuszczającego zamknięty grób bez naruszenia pieczęci, nie mogła się znaleźć wśród tych misterjów, nie dała się bowiem dla swego nadprzyrodzonego charakteru realnie przedstawić. Tu i ówdzie spotyka się próby przedstawienia

grobu, żołnierzy, aniołów przy grobie z popiersiem, a nawet z całą postacią Zbawiciela, ale są to usiłowania dążące do obrazowania opowieści i przede wszystkim zaznaczyły się w przemyśle artystycznym. Najlepsze z tych usiłowań znajdujemy na relikwiarzu w Kolonii, pochodzącym z XIII. wieku. Zbawiciel trzyma prześcieradło śmiertelne w jednej ręce, w drugiej chorągiewkę z krzyżem i występuje jedną nogą z grobu. Jest to obrazowe przedstawienie bez wyższego połotu i artyzmu. Powtarza się ono przez cały XIV. i XV. wiek tak na zachodzie, jak na wschodzie.

Pierwszą wspaniałą postać Chrystusa po zmartwychwstaniu przedstawił Giotto w scenie „Noli me tangere” w kościele S. Maria in Arena w Padwie i choć obok namalował grób z żołnierzami i aniołów, nie dał nam jednak w tym obrazie samej sceny zmartwychwstania. Tylko w medaljonie przechowywanym dzisiaj w Akademii we Florencji, ten znakomity malarz, który pchnął sztukę na nowe tory, zdobył się na potężną kompozycję, przedstawiając Zbawiciela, unoszącego się wspaniałym wzlotem w przestworzu ponad przerażoną strażą, z chorągwią triumfalną. Giotto zatem pierwszy rozwiązał problem wzlotu i triumfującej potęgi nadziemskiej nad znikomą ziemską potęgą.

Jak inne kompozycje Giotta, tak i tę naśladował jego epigonowie. Dopiero Fra Angelico de Fiesole w jednej z cel klasztoru San Marco we Florencji przedstawił ten temat i stworzył obraz pełen religijnego nastroju: Chrystus unosi się ku niebu, chmura zasłania jego stopy i zakrywa go przed świętymi niewiastami, którym aniołowie pokazują grób pusty. Ich smutek głęboki z mistrzostwem wydobył artysta.

Również Perugino stworzył w XV. wieku obraz (obecnie w watykańskiej galerji), pełen powabu i sentymentu. Nad sarkofagiem o pięknych renesansowych linjach wznosi się Chrystus, a dwaj aniołowie w lecie go adorują, przy sarkofagu śpią żołnierze, a w dali widać rozległy krajobraz.

Największy malarz religijny, a przytem znakomity artysta, uczeń Savonaroli, Fra Bartolomeo, w obrazie malowanym r. 1517, a będącym dzisiaj perłą galerji w Palazzo Pitti we Florencji, przedstawił Chrystusa, który zmartwychwstał. Obraz ten to arcydzieło, które zestawie można śmiało z Madonną Sykstyńską Rafaela. Tylko dzieło Fra Bartolomea jest jeszcze głębsze i jeszcze więcej religijne, a nadto w formie mistrzowskie. Głębszego i bardziej chrześcijańskiego obrazu nie stworzyła sztuka...

Fra Bartolomeo zerwał z opowieściową stroną, nie przedstawił ani sarkofagu, ani żołnierzy porażonych, dał natomiast postać Chrystusa po zmartwychwstaniu, stojącą na tle nyży na postumencie, postać łagodną i smutną, a pozornie tylko triumfującą. O triumfie świadczy berło z krzyżem, o miłości wzniesiona i światu błogosławiąca ręka. W całej postaci, a szczególnie w wyrazie pięknej twarzy przebiła się stan duszy. Widać, że smutek ma źródło we współczuciu z cierpieniem ziemi, którą Zbawiciel opuszcza, ku której skłonił głowę pomimo, że dusza Jego należy już do innego świata. Zdaje się mówić: „Patrzcie, żyje i wy także żyć macie!”. Wszystko w tej postaci jest wspaniałe, chociaż pełne prostoty. Draperja, która okrywa ciało Chrystusa, podnosi efekt kompozycji, a jednak podporządkowana jest ona celowi bez śladu jakichkolwiek upiększeń. Rysunek jest mistrzowski. U stóp postumentu na podium stoja czterej ewangelisci, a dwa aniołki, śladzący na stopniu podium, trzymają obraz kolisty z dalekim krajobrazem, a nad nim klekch. Wszystko to wiąże się ze Zbawicielem, ta piękna ziemia, ewangelisci nie zważający na jej piękno, tylko pogrążeni w rozmyśleniach, lub dyskutujący o tajemnicach wiary i bóstwa.

Wobec tego arcydzieła wszystkie inne obrazy zmartwychwstającego Zbawiciela schodzą na daleki

plan. Północna sztuka nie wydała żadnego dzieła, które mogłoby się zbliżyć głębokością myśli i pięknoscą posagową form do dzieła brata Bartłomieja. Malarze na północy, a także Stwos z w Marjackim ołtarzu, nie zastanawiali się nad ideą zmartwychwstania i przedstawiali tę scenę opowieściowo według tradycji. Stwos poza ołtarzem Marjackim widocznie stworzył grupę ze zmartwychwstającym Chrystusem, z której pozostały postaci rażonych żołnierzy, przechowywanych w Muzeum Narodowym. Rzeźbiarze wogóle, o ile wiemy, nie zdobyli się na stworzenie arcydzieła. Posążki Chrystusa zmartwychwstającego, między innymi jeden w Muzeum Narodowym, są jakby wzorowane na obrazach. Używano ich przy obrzędzie rezurekcji. Często także na nagrobkach, głównie XVI. wieku widzimy zmartwychwstającego Zbawiciela. Figurki te są ładne, zwłaszcza u nas na tych nagrobkach, które Padovano wykonał, ale wśród nich nie ma arcydzieł...

Tak trudny był i jest dla artystów temat Zmartwychwstania Chrystusa.

F. K.

Pierwszy Biskup diecezji Częstochowskiej.

Pierwszym Biskupem Częstochowskim mianował Ojciec św. Ks. D-ra Teodora Kubinę, syna prastarej polskiej ziemi śląskiej.

J. E. Ks. Biskup Dr. Kubina urodził się dnia 16-go kwietnia 1880 r. w Świętochłowicach na Śląsku z matką Joanną i ojcem Mateuszem, który był robotnikiem w kopalni. Studja gimnazjalne ukończył w Król. Hucie, rozpoczął studja teologiczne w uniwersytecie wrocławskim, studjował potem 6 lat w Collegium Gregorianum w Rzymie i uzyskał doktoraty teologii i filozofii, zapoznał się w wiecznym mieście z dziełami największych geniuszów ludzkości i widział naocznie potęgę i majestat Kościoła katolickiego. Prywatnie zaznajomił się z nauką ekonomii społecznej, szczególnie nęciła go jako syna robotnika kwestja robotnicza. Przetłumaczył na język polski dzieło jednego z najwybitniejszych ekonomistów katolickich Biedleracka „Kwestję społeczną” (pod pseudonimem Dr. T. Rzymiski), wydał kilka mniejszych broszur i ogłosił cały szereg artykułów różnej treści w gazetach.

Jako duszpasterz pracował Ks. Biskup Dr. Kubina wśród rolników w Mikołowie, wśród górników w Królewskiej Hucie, wśród robotników sezonowych na Pomorzu niemieckim, w stolicy niemieckiej w Berlinie i w olbrzymiej parafii Najśw. Panny Marii w Katowicach. Jako proboszcz w Katowicach organizował robotników polskich Górnego Śląska, brał bardzo czynny i wybitny udział w wszystkich organizacjach i poczynaniach katolickich, i był założycielem i pierwszym redaktorem „Gościa Niedzielnego”, tygodnika dla ludu śląskiego.

Ks. Biskup Dr. Kubina w trudnych warunkach prześladowania pruskiego zachował duszę polską w gimnazjum niemieckim i na uniwersytecie niemieckim, i podczas pobytu w Pomeranii pruskiej i w samem sercu prusaczyny w Berlinie. Wszędzie brał czynny udział w życiu narodowym i łączył stanowczość w sprawach narodowych z gorliwą pracą duszpasterską, a gdy nareszcie zawitała jutrzienka wolności dla Śląska polskiego, na rynku katowickim odprawił Mszę św. dziękczynną i zaintonował Te Deum laudamus — Ciebie Boże chwalimy.

Przylecie Ks. Biskupa w diecezję.

Nominację Ks. D-ra Kubiny na Biskupa Częstochowskiego przyjął Śląsk z wielką radością, lecz także nowa diecezja Częstochowska przyjęła swego pierwszego

Niedziela Wielkanocna.

Z uśmiechem słodkim i wesołym wzrokiem
Spoglądasz znowu na prześliczne błonie;
Bo wszędzie ruch, gdzie tylko rzucisz okiem
I zmartwychwstanie po przyrody zgonie;
Na niwach ziółko już na przepych rośnie
Ozdobą nową... w nowej krasnej wiosnie.

Nasionko, które rolnik w łono ziemi
W jesieni rzucił... pełen zaufania,
Że plody się rozmnoży obfitości,
Zabiera dziś się znowu do zmartwychwstania
W nadziei stroju ślicznym i dobranym,
Zieleniąc się w promyczku młodocianym.

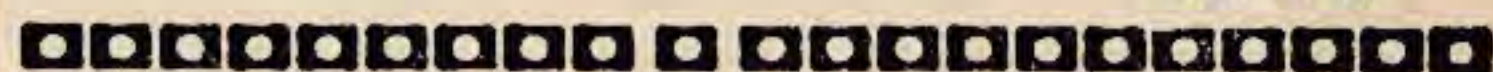
Gdzie tylko sięgasz okiem dziś wokoło,
Chce znowu wszystko ożyć w blasku słońca,
Wypuszczać, rość i kwitnąć zaś wesoło
I z tego życia cieszyć się bez końca;
O zmartwychwstaniu nuci już skowronek
Najrańszą z piosnek głośnie jako dzwonek.

A z tymże dźwiękiem snuje się do góry
Nadzieja nasza z grobu i kamienia;
Bo już nie patrzysz dzisiaj w grób ponury;
Albowiem z niego powstał bez wątpienia
Zbawiciel Chrystus, który też od twego,
Usunie grobu kamień dnia sądnego.

Lazarza grób na jego zawezwanie
Wydając ciało... raptem się otwiera;
— On żywot nasz i nasze zmartwychwstanie,
Kto wierzy weń, na wieki nie umiera.
„Czy wierzysz?” — „Wierzę”, Marta się odzywa,
... A nieśmiertelność brata grób owlewa.

Albowiem nas do wyżyn tego życia
Nie wiedzą mądrość ani biegłość świata,
Nie sławy chciwość, ani sztuk zdobycia,
Ani rozumu jakabądź oświata;
— Jedyne wiara mocna bez zachwiania
Do szczęśliwego wledzie... zmartwychwstania.

Ks. B-a.



szego arcypasterza z szczeropolską serdecznością. Przyjazd jego do Częstochowy w niedzielę, dnia 31-go stycznia, był wjazdem tryumfalnym do nowej diecezji.

Na wszystkich dworcach, stojących w zieleń i girlandy, zastępcy władz i ludność katolicka, zgromadzona około swych pasterzy, w serdecznych słowach witali pierwszego Biskupa Częstochowskiego. Na dworcu w Częstochowie na powitanie najdostojniejszego Pasterza zgromadzili się obok liczne duchowieństwo reprezentanci władz rządowych, samorządowych i wojskowych, delegaci instytucji i stowarzyszeń narodowych i społecznych z licznymi sztandarami i wielotysięczna rzesza ludu.

Konsekracja i ingres do katedry.

Konsekracja Ks. Biskupa i ingres do katedry odbyły się dnia 2. lutego. Pamiętny i historyczny to dzień dla Częstochowy; bo chociaż Jasna Góra gościła już w czcigodnych swych murach cesarzy i królów, hetmanów i marszałków, kardynałów i licznych biskupów, jednak w tym dniu po raz pierwszy Królowa Korony Polskiej wezwała do swej świątyni wiernego syna, aby z rąk czcigodnych następców apostołów otrzymał pełnię władzy apostolskiej i był ojcem, wodzem i pasterzem wiernego ludu diecezji Częstochowskiej.

Dlatego też Częstochowa w dniu tym przybrała odświętny wygląd. Już od rana wszystkie ulice, browary

żące na Jasną Górę, były ożywione odświętnie ubra-
nym ludem, a bazylika Jasnogórska nie mogła pomie-
ścić tłumów ludności, przybyłych nawet z odległych
krajów diecezji, aby uprosić dla swego najdostojniej-
szego Pasterza błogosławieństwo Boże i opiekę Matki
Najśw. Z biskupów polskich przybyli ks. arcybiskup
Śapieha, konsekратор, księża biskupi Hlond z Katowic
Łosiński z Kielc (współkonsekраторzy) i ks. biskup
Tymieniecki z Łodzi. Z dostojników świeckich, którzy
również bardzo licznie przybyli, wymienić wypada za-
stępce rządu dyrektora departamentu Wyzn. Religijn.
i Ośw. Publ. p. Piekarskiego i wojewodę kieleckiego
p. Manteuffla.

Po ukończeniu uroczystości konsrekracyjnych po
południu o godz. 1.30 odbył się uroczysty ingres Ks.
Biskupa do katedry św. Rodziny.

Na Nowym Rynku zebrali się duchowieństwo, de-
legaci i organizacje narodowe, społeczne i kościelne ze
sztandarami i feretronami i wielotysięczna rzesza ludu.
Stąd wyruszyła procesja ul. Krakowską do katedry
św. Rodziny. Przy zbiegu ul. Strażackiej i Krakow-
skiej witała Najdostojniejszego Pasterza brama tryum-
falna, wystawiona przez chrześcijańskie organizacje
robotnicze. Przy wejściu do katedry chór katedralny
witał Ks. Biskupa pieśnią „Ecce sacerdos magnus“. Po
odśpiewaniu Te Deum laudamus proboszcz katedry
i dziekan Częstochowski ks. prałat Wróblewski wy-
głosił w imieniu duchowieństwa serdeczne słowa po-
witalne. Następnie po przyjęciu hołdu od duchowień-
stwa i delegacji Ks. Biskup Kubina przemówił z am-
bony do wiernego ludu o znaczeniu i doniosłości dzisiej-
szej uroczystości i zakończył przemówienie słowami:
„Stańcie wszyscy przy pasterzu Waszym. Biskup, du-
chowieństwo i lud wierny razem pracować winniśmy,
aby Częstochowa była źródłem odrodzenia ojczyzny
i narodu. Przychodzę do Was nie jako obcy, jestem
Waszym, i przychodzę nie do obcych, lecz do swoich.
Uważajcie mnie za swojego, bo Ojciec św., mianując
mnie, syna ziemi śląskiej, Waszym biskupem, chciał
przez tę nominację całą kochaną polską ziemię jeszcze
bardziej zjednoczyć. Jak kościół św. Rodziny, katedra
nowej diecezji, wyrósł nad całe miasto, a jednak jeszcze
go przewyższa świątynia Jasnogórska, tak niech nasza
wielka katolicka rodzina panuje nad diecezją a nad na-
mi niech panuje Najśw. Panna, Królowa Korony Pol-
skiej.“

W końcu wśród szpalerów zgromadzonych organi-
zacji, błogosławiając lud. Najdostojniejszy Pasterz opu-
ścił katedrę i odjechał do Kurji Biskupiej.

Nasz Najprz. Ks. Biskup w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W celu bliższego poznania Duchowieństwa i wier-
nych J. E. Ks. Biskup Częstochowski postanowił odwie-
dzić Zagłębie Dąbrowskie. Dnia 21. lutego o godz. 6
wieczorem przybył do Sosnowca; przed kościołem pa-
rafialnym oczekiwało Duchowieństwo i lud bardzo licz-
nie zebrany, cechy i organizacje wraz z sztandarami.
Przy dźwiękach orkiestry Straży Ogniowej i bicia
w dzwony J. E. wszedł do kościoła, gdzie po krótkiej
modlitwie przemówił gorąco do wiernych. Po chwilo-
wym wypoczynku na plebanji J. E. Ks. Biskup słuchał
spowiedzi w licznej gronie kapłanów do godziny 9-tej
wieczorem. Nazajutrz t. j. w pierwszą niedzielę Wiel-
kiego Postu o godz. 10 rano J. E. przemówił serdecznie
do młodzieży szkół średnich, zachęcając młodzież do
korzystania z nauki, oraz umiłowania szczytnych idea-
łów płynących z wiary i gorącej miłości Boga i ludzi;

poczem odbył uroczysty ingres do kościoła, gdzie z am-
bony wygłosił podniosłe przemówienie i odprawił pon-
tyfikalną sumę w licznej asyście zebranych kapłanów
z całego Zagłębia.

Ks. szambelan Flenkiewicz, proboszcz Sosnowiec-
ki, podejmował J. E. i zaproszonych gości obiadem, któ-
ry zaszczylił swoją obecnością J. E. Ks. Biskup Hlond
z Katowic. Wygłoszono szereg przemówień: rozpoczął
Ks. szambelan Flenkiewicz, dziękując J. E. za przyby-
cie do Sosnowca, potem Prezes Sądu Okręgowego p.
Openkowski, w imieniu cechów i robotników p. Dziu-
rzyński, w imieniu kolejarzy p. zawiadowca Kamiński,
oraz redaktor „Iskry“ p. Opiola, w pięknych słowach,
z zwadą, iście oratorską, wypowiedział mowę, której
myśl przewodnia zawierała się w słowach, że służąc
Bogu, mamy służyć Ojczyźnie.

Po południu J. E. odwiedził kościółek przy stacji
i dokonał poświęcenia szkoły gospodarstwa domowego
dla dziewcząt, założoną przy Towarzystwie Dobro-
czynności, przez ks. prefekta Raczyńskiego. Organiza-
cji szkoły dokonała znana z swej ofiarnej pracy dla spo-
łeczeństwa hr. Marja Zamoyska z Zakopanego, kiero-
wniczką szkoły jest p. Jadwiga Kamojowska. W krót-
kiem przemówieniu J. E. życzył pomyślnego rozwoju
szkoły, tak kierownikom, jak i uczącym się dziewczyn-
kom. Uczennice szkoły wykonały bardzo udatnie mi-
sterjum sceniczne na cześć Najśw. Marji Panny, ku
ogólnemu zadowoleniu zaproszonych widzów.

W towarzystwie ks. kanonika Zamojskiego J. E.
złożył wizyty kilku panom z Rady Przemysłu Górni-
czego, dziękując za serdeczną życzliwość i ofiarowanie
samochodu w celu udostępnienia wizyt pasterskich
dość rozległej diecezji. Wieczorem o godzinie 8 przybył
Ks. Biskup do Zagórza, serdecznie podejmowany przez
ks. kan. Zamojskiego, proboszcza w Zagórzu. W ponie-
dzialek rano o godz. 8 J. E. odprawił nabożeństwo ża-
łobne za duszę śp. Arcybiskupa Cieplaka, który w tej
parafii ma bliskich krewnych, i około godziny 9 i pół
wyjechał do parafii Stary Sielec, potem Nowy Sielec;
po zwiedzeniu kościołów i krótkiej modlitwie rozmawiał
z zgromadzonymi parafianami i odwiedził na
chwilkę ks. prał. Smużyńskiego i ks. Mazurkiewicza.
W Nowym Sielcu obejrzał mury nowego kościoła, któ-
re ulegają zniszczeniu, a niema środków na dokończe-
nie świątyni. Stamtąd udał się Ks. Biskup do Pogoni,
przywitany przez ks. szambelana Pędziocha i wier-
nych, obejrzał świątynię parafialną, złożył wizytę ks.
proboszczowi i udał się do szpitala miejskiego, gdzie
został powitany przez personel lekarski, Szarytki i ks.
kapelana i prefekta Ługowskiego. Ks. Biskup obszedł
wszystkie sale, rozmawiał serdecznie z chorymi, i ży-
czył wszystkim powrotu do zdrowia i cierpliwości w
chorobie, poczem opuścił szpital wstępując na chwilkę
do naczelnego lekarza p. L. i ks. prefekta Ługowskiego.

Z Pogoni udał się J. E. do Będzina, gdzie zebrali
się duchowieństwo prawie z całego dekanatu z Ks. Zim-
niakiem, Dziekanem Będzińskim na czele; po modlitwie
w kościele przeszedł Ks. Biskup na plebanję, gdzie w
otoczeniu kapłanów wśród miłego nastroju, przepędził
dwie godziny, gościennie podejmowany przez sympa-
tycznego gospodarza. O godzinie 4 powrócił J. E. na
plebanję w Sosnowcu, gdzie pod przewodem Ks. Bisku-
pa odbyła się kongregacja dekanalna, na którą stawili
się 42 kapłanów. Ks. Dziekan zdał sprawozdanie z ru-
chu religijnego i społecznego dekanatu, Ks. Biskup wy-
raził swoje myśli i życzenia, dotyczące pracy duchow-
ieństwa tak w kościele, w szkołach, jak i w instytu-
cjach społecznych, i zakończył przemówienie podno-
sząc konieczność gorliwej pracy pasterskiej, oraz po-
trzebę solidarności i zjednoczenia całego duchowień-
stwa diecezji ze swoim Biskupem.

Wieczorem Ks. Biskup pojechał do Niwki, gdzie Ks. Szambelan Gola w otoczeniu najbliższych sąsiadów a więc i Ks. Proboszcza Beslera z Mysłowic, podejmował bardzo serdecznie i gościnnie Ks. Biskupa, wspominając różne ciężkie chwile z czasów ostatniej wojny i powstania śląskiego. Plebanja, kościół i całe otoczenie oraz sam gospodarz w Niwce, wywiera bardzo miłe i sympatyczne wrażenie. We wtorek J. E. odprawił o godzinie 8 Mszę św., na którą mimo deszczu przybyło mnóstwo parafjan, po Mszy św. Ks. Biskup wygłosił przemówienie, zachęcając do wierności Bogu i Kościołowi katolickiemu, jako jedynej ostoły prawdy i sprawiedliwości.

Po skromnym posiłku, żegnany serdecznie przez obecnych, udał się Ks. Biskup do Strzemierzyc a później do Gołonoga; w Strzemierzycach obejrzał wielką świątynię, jeszcze niezupełnie wykończoną, oraz oryginalnie urządzone tabernaculum, zabezpieczone przed świętokradzką ręką. Odwiedził dom Ks. Proboszcza Szambelana Rogojskiego, kościół w Gołonogu na wielkiej górze, skąd piękny roztacza się widok na całe zagłębie, J. E. pomodlił się przed cudownym obrazem św. Antoniego, i po krótkim pobycie w domu Ks. Proboszcza Urbańskiego, odjechał do Dąbrowy Górniczej, gdzie przed kościołem został powitany przez duchowieństwo Dąbrowy z Ks. Kan. Mazurkiewiczem na czele, a zwiędziwszy olbrzymią świątynię parafjalną nawiedził dom Ks. Kan. Mazurkiewicza, gdzie po wysłuchaniu krótkiego sprawozdania o stosunkach w Dąbrowie, dziękując za życzliwe przyjęcie, przejechał do parafji Czeladź; Kościół w Czeladzi zbudowany przed kilkunastu laty, w stylu czysto romańskim, robi wprost imponujące wrażenie, jest to jeden z najpiękniejszych kościołów, nie tylko w Zagłębiu, ale i w całej Polsce, brak mu wewnętrznego urządzenia, i ma niestety bardzo nieodpowiednie otoczenie w postaci małych i zniszczonych domków drewnianych.

Ks. Proboszcz Siermantowski z staropolską gościnnością podejmował J. E. obiadem, wśród ożywionej pogawędki na temat nowej diecezji czas ubiegał szybko, a jeszcze pozostała jedna parafja do zwiedzenia, mianowicie Grodziec.

W Grodźcu mimo deszczu zebrało się moc ludu wiernego z Ks. Prob. Grzebińskim na czele. Przy wejściu na cmentarz kościelny powitał J. E. wójt miesięcowy ofiarując chleb i sól, chór kościelny wykonał pieśń powitalną, szkoły ustawione szpalerami również witały Ks. Biskupa miłym harmonijnym śpiewem. Orkiestra górnicza dobrze zgrana wykonała szereg różnych utworów. Kościół nie mógł pomieścić wszystkich, którzy chcieli zobaczyć swego pierwszego Biskupa. J. E. po krótkiej modlitwie w nader serdecznych i gorących słowach zwrócił się do wiernych, zaznaczając swoje zadowolenie i podziękowanie za owacyjne powitanie, oraz radość, że się znalazł wśród braci górników, których radości i smutki są mu dobrze znane, jako dziecku rodziny górniczej i zachęcał do życia zbożnego zawsze i wszędzie. Zwrócił uwagę na śpiew chóralny, całego kościoła, bo śpiew podtrzymuje ducha, śpiew polskich pięknych pieśni po kościołach utrzymał narodowość i język ślązaków, obronił przed zniemczeniem. Po krótkiej wizycie na plebanji udał się Ks. Biskup do domu p. Piechanowskich, właścicieli Grodźca, oddawna Mu znajomych, skąd odjechał do Częstochowy, unosząc z sobą jaknajmilsze wrażenie z całego pobytu w Zagłębiu Dąbrowskiem. O każdym z kościołów Zagłębia, na ogół dużych i pięknych, bardzo efektownie i bogato oświetlonych elektrycznością, dałoby się niejedno napisać, ze względu jednak na ciasne ramy rzeczowego sprawozdania z wizyty J. E. Ks. Biskupa Częstochowskiego w Zagłębiu zostawiamy to na później.

Odnowienie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

W ostatnim dziesiątku lat OO. Paulini przy corocznym oczyszczaniu cudownego obrazu w Wielki Czwartek zauważyli pewne drobne uszkodzenia malatury, zwłaszcza na sukniach Matki Najświętszej i Bożego Dzieciątka.

Powstałe stąd zaniepokojenie skłoniło O. Piotra Markiewicza Przeora Jasnej Góry do poruszenia tej sprawy na zeszłorocznym Zjeździe Księży Biskupów w Warszawie.

Zjazd wydelegował z pośród siebie trzech pełnomocników mianowicie JJ. EE. biskupa włocławskiego — Zdzitowieckiego, plockiego — Nowowiejskiego i Laubitzę biskupa sufragana gnieźnieńskiego upoważnił do zajęcia się sprawą świętego obrazu.

Księża Biskupi w porozumieniu z O. Przeorem upatrzili Komisję rzeczoznawców do zbadania obrazu i obmyślenia sposobów zaradczych. Posiedzenie Komisji pod przewodnictwem Księży Biskupów odbyło się pierwszego września r. z., na którym jednomyślnie ustalono: konieczną potrzebę zabezpieczenia malatury na obrazie; upatrzono do prowadzenia prac restauracyjnych głęboko wierzącego artystę malarza-profesora Rutkowskiego i określono dokładnie, jakie prace przy św. obrazie muszą być wykonane.

Następne drugie zebranie Komisji odbyło się w ciągu robót konserwacyjnych dnia 12. stycznia b. r.

Wreszcie trzeci raz zebrała się Komisja 9. marca r. b., gdy określone prace przy obrazie cudownym zostały ukończone.

Księża Biskupi z rzeczoznawcami najzupełniej byli zadowoleni z dokonanych robót i jednomyślnie uznali, że odnowienie nie zmieniło charakteru obrazu, tylko utrwaliło jego koloryt i zabezpieczyło go od dalszych uszkodzeń.

O przebiegu robót Komisja rzeczoznawców parokrotnie uwiadomiła wiernych i całe społeczeństwo przez ogłoszone w pismach komunikaty.

Termin umieszczenia św. obrazu na swoim miejscu oznaczono na dzień 25. marca.

W wigilię tego dnia wieczorem cały Konwent ojców Paulinów zebrał się do celi klasztornej, w której odnawiany był obraz, w tej bowiem chwili miało nastąpić przeniesienie uroczyste obrazu do ołtarza w Kaplicy M. B.

O. Przeor w przemówieniu do braci oznajmił, że wielkie dzieło, do którego zabieraliśmy się z obawą i trwogą, doskonale zdając sobie sprawę z jego doniosłości, przy pomocy i błogosławieństwie Bożem i Matki Najświętszej dokonane zostało jaknajpomyślniej. Wyrażając z tego powodu swą radość obudził w braciach swych ufność, że za to cośmy spełnili dla podniesienia czci Matki Bożej, starając się Jej święty wizerunek w najdalsze czasy przekazać potomnym jaknajtroskliwiej zabezpieczony od wszelkich uszkodzeń, mamy prawo spodziewać się, że Matka Boża pobłogosławi raczy Polsce całej jako Jej Królowa i zakonowi naszemu w tych ciężkich i przełomowych czasach.

Po odmówieniu wspólnie Litanji i modlitw obraz święty z głęboką cześcią do ołtarza przeniesiony został przez OO. Paulinów.

W samą uroczystość Zwiastowania Najdostojniejszy Pasterz nowoutworzonej Diecezji Częstochowskiej Dr. Kubina przybył na Jasną Górę o godzinie 8 rano i odprawił pierwszą Mszę św. przy odsłoniętym uroczystość obrazie po gorącej przemowie wobec mnóstwa wiernych z miasta i okolic.

Wiadomości Kurji Biskupiej.

1) Kurja Biskupia załatwia sprawy z interesantami tylko w godzinach przyjęć, a mianowicie od godz. 10 rano do godziny 1 po południu.

2) Podania w sprawach czy separacji małżeńskiej, czy unieważnienia zawartego małżeństwa należy wnosić do Kurji Biskupiej przez pośrednictwo Ks. Ks. Proboszczów.

3) Interesanci, zgłaszający się osobiście do Kurji Biskupiej, winni zawsze składać podania na piśmie.

Z życia naszych Parafij.

Z CZĘSTOCHOWY

Ćwiczenia duchowne w parafii św. Barbary.

Obowiązek spowiedzi wielkanocnej ciąży na każdym katoliku, jednak słaba natura ludzka potrzebuje zawsze pewnego bodźca duchownego, aby od trosk życia codziennego podnieść się do wyżyn duchowych. Taką ożywczą pomocą są rekolekcje doroczne, odprawiane jako przygotowanie do komunji św.

W roku bieżącym proboszcz parafii św. Barbary ks. prałat M. Nassalski do odprawiania z ludem ćwiczeń duchownych zaprosił O. Z. Janickiego, długoletniego prowincjała OO. Reformatów, a obecnie przełożonego klasztoru w Wieliczce. Nauki były głoszone przed południem i wieczorem. Udział słuchaczy był bardzo liczny. Umiał też kaznodzieja doświadczony i wytrawny rozwijać prawdy Boże przed umysłem słuchaczy, że łatwo one trafiały do serca i pociągały ku nawróceniu. I żniwo było obfite! Rekolekcje trwały od dnia 6. do 10. marca, były one poniekąd odnowieniem i przypomnieniem misji odprawianej w roku 1922 w dniach od 1. do 12. kwietnia — i w połowie września tegoż roku. W ostatnim dniu rekolekcji słuchało spowiedzi przeszło 30-tu kapłanów. Na zakończenie ćwiczeń duchownych przybył J. E. Ks. Biskup Teodor Kubina. Podczas swej Mszy św. J. E. rozdawał komunję św. przeszło godzinę — i w tym czasie śpiewano pieśń ku czci N. Sakramentu.

Po Mszy św. Jego Ekscelencja bardzo rzewnie przemawiał do rekolektantów, którzy zasileni komunją św., znajdując się jakoby na Górze Tabor, mogli obecnie wołać do Pana Jezusa słowami Apostołów: „Panie, dobrze nam tu jest być...”, łącząc się z weselem i radością duchową wiernych Najdostojniejszy Ks. Biskup na tem tle wygłosił piękne myśli: kiedy i kto i gdzie mówić może, że mu dobrze z Jezusem; wyrażał też życzenie, aby ta radość w obecności Zbawiciela przeciągnęła się na długo, aby Jezus królował w rodzinach, aby wzmacniał młodzież, iżby w sercach swoich miała ustawiczną wiosnę czystości dusz obyczajów i pokaźności. Wyraził też Jego Ekscelencja serdeczne uznanie wiernym, że pomimo trosk życia codziennego znajdowali czas na odprawianie rekolekcji, dziękował ks. proboszczowi za podjęte rekolekcje i O. Zygmuntowi Janickiemu za nauki głoszone. Przemówienie pełne namaszczenia apostoelskiego pozostało w miłej i wdzięcznej pamięci słuchaczy, którzy mieli szczęście powitać Najdostojniejszego Pasterza i usłyszeć od Niego słowa zachęty i umocnienia na odnowienie ducha po odbytych ćwiczeniach duchownych.

40-to godzinne nabożeństwo w parafii św. Zygmunta w Częstochowie.

Nędza szerząca się dziś w zastraszający sposób wśród szerokich mas ludności pracującej ma swe źródło

nie tylko w rozwoju techniki maszynowej i w wielkim przewrocie gospodarczym, jaki spowodowała wojna wszechświatowa ze swymi następstwami, ale także w znacznej mierze powstaje ona wskutek nadmiernej chęci używania i upadku ludzkości pod względem religijno-moralnym.

Patrząc na te siły życiowe przedwcześnie marnowane przez hołdowanie różnym namiętnościom i nałogom, na opłakane skutki alkoholu w postaci szeregów mogił przedwcześnie zgasłych istot lub suchotniczy prowadzących żywot, na zepsucie moralne, które tyle szczęścia i zdrowia narodowego zatruwa w samym zarodku, na tę waśń klasową — z całą pewnością twierdzić można, że grzech jest początkiem nieszczęść nie tylko dla jednostki, ale także główną przyczyną nędzy społecznej.

To też jeżeli naprawdę chcemy odrodzenia naszego społeczeństwa musimy wypowiedzieć stanowczą walkę grzechowi.

Jednym z najskuteczniejszych sposobów tej walki — to 40-to godzinne nabożeństwa, w czasie których lud patrząc na wystawionego w monstrancji Chrystusa Pana dla nas wyniszczonego, na tę żywą pamiątkę z miłości nam zostawioną, pod wpływem nauk, głoszonych i przy obfitem działaniu łaski, uczy się u stóp Ołtarzy, jak trzeba prowadzić życie ofiarne, wyrzekając się swych zachcianek, tysiącznych kaprysów i pragnień w życiu domowym, uczy się miłości i litości dla nieszczęśliwych, uczy się zgody i jedności, bo u Stołu Pańskiego milknie wszelka walka klasowa.

Taki bój z grzechem stoczono w parafii św. Zygmunta w Częstochowie w dniach 14, 15 i 16-ym marca b. r.

40-to godzinne nabożeństwo rozpoczęło się uroczystymi nieszporami i kazaniem 13-go marca o godzinie 6 wieczorem. Następnym dni Chrystus Pan codziennie o godzinie 6 rano pod postacią Eucharystyczną wstępował na tron ołtarza i tam zostawał do godziny 7 wieczorem. Msze święte odprawiały się o godz. 6, 8, 9 i uroczysta suma z kazaniem o godzinie 11. Wierni mieli możliwość słuchać słowa Bożego przez cały czas nabożeństwa, oprócz sumy także o godzinie 6 rano i wieczorem w czasie nieszporów.

Tłumy wiernych oblegały konfesjonały, w których miejscowe duchowieństwo spowiadało od godz. 6 rano. Liczba pracowników na niwie Chrystusowej wzrastała koło godziny dziesiątej z przybyciem duchowieństwa z sąsiednich i okolicznych parafii. A po południu o godz. 4, dzięki ofiarnej pracy księży prefektów i OO. Paulinów dosięgała liczby 18-tu i więcej osób. We wtorek po południu pomoc w pracy duchowej wiernym niosło 24 księży, a uroczyste nieszpory odprawił i podniósł kazanie wygłosił J. E. Ks. Biskup Kubina, pasterz diecezji, podkreślając wielkie znaczenie Najświętszego Sakramentu dla kościoła i narodów.

Dzięki znakomitej organizacji ofiarnej pracy duchowieństwa nikt z wiernych nie odszedł bez spowiedzi, a Komunia św. już od godziny 5 rano była udzielana, aby dać możliwość połączyć się z Chrystusem ludności pracującej w fabrykach.

Weseliło się serce każdego prawego katolika, patrząc jak w przeciągu trzech dni uroczystego nabożeństwa w kościele św. Zygmunta oczyściło swe sumienia z górną 5 000 wiernych, a koło 6 000 mężów dorosłych i młodzieńców, niewiast i panien długimi szeregami we wzorowym porządku szli do Stołu Pańskiego. A Bogu tylko są znane ożywione uczucia religijne wiernych w tym czasie, nanowo nawiązane węzły przyjaźni, złagodzone waśnie i spory — te wielkie korzyści dla dusz i społeczeństwa z odbytej uroczystości parafialnej. Pax.

Z Radomska.**Wizyta Pasterska w Radomsku.**

Pragnąc zapoznać się z nową diecezją, J. E. Ks. Biskup Teodor Kubina udał się w dniu 27. lutego do starożytnego królewskiego miasta **R a d o m s k a**. Na powitanie Najd. Pasterza oczekiwały w uroczystej procesji niezliczone tłumy miejscowej ludności; powitali Pasterza przemówieniami Prezydent miasta, zastępca Starosty, oraz Naczelnik Och. Straży Ogniowej.

Najd. Pasterz, przybrany w szaty pontyfikalne, udał się w uroczystej procesji do kościoła parafialnego, gdzie miejscowy Dziekan i Proboszcz Ks. Kanonik Marjan Jankowski, przedstawił historię kościoła, oraz stan moralny parafji. Jego Ekscelencja powitał zebranych, a po nieszpórach wygłosił podniosłe kazanie o Najśw. Sakramencie, ponieważ w dniu tym rozpoczynało się w miejscowym kościele uroczyste 40-godzinne nabożeństwo.

Po nieszpórach i dnia następnego J. E. słuchał spowiedzi i udzielał Komunii św. Po mszy św., na którą zgromadziła się młodzież szkolna, J. E. wygłosił gorącą przemowę, porównując wiek młodzieńczy do wiosny i dając młodzieży praktyczne życiowe wskazówki.

W chwilach wolnych od zajęć w kościele Najd. Pasterz przyjmował na plebanji wizyty przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, a o godz. 4 udał się w powrotną drogę na Brzeźnicę do Częstochowy.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Na zebraniu delegatów Dobroczynnego stowarzyszenia tercjarzy z parafji Zagłębia Dąbrowskiego, odbytem w dniu 7 marca w Zagórze w sali przy kościele, zabrano między innymi głos w ważnej i aktualnej sprawie prawodawstwa małżeńskiego.

Wiadomo, że ustawą z dnia 3. czerwca roku 1919 powołano do życia komisję kodyfikacyjną, która miała opracować projekt jednolitego ustawodawstwa małżeńskiego dla całego Państwa Polskiego. Komisja ta do końca ubiegłego roku utrzymywała w pewnej tajemnicy swoje projekty i dopiero na żądanie sejmu odsłoniła rąbek milczenia. Krótki komunikat, wydany w tej sprawie przez komisję, pojawił się w prasie. Ponieważ projekty, streszczone w komunikacie, nie są zgodne z prawem Bożem, gdyż otwierają furtkę dla rozwodów, przeto społeczeństwo katolickie mocno się tem zaniepokoiło. Nie mniej też zadziwił fakt, że do obrad nad ustawodawstwem małżeńskim dla katolickiej ludności nie dopuszczono wcale przedstawicieli kościoła. A przecież katolicka ludność stanowi olbrzymią większość Narodu i Państwa Polskiego. I Konstytucja głosi, że religja katolicka zajmuje w Państwie naczelne stanowisko.

Toteż czujność katolickiego społeczeństwa nie da się uspić. Nie zgodzi się również na tworzenie prawa małżeńskiego poza plecami Kościoła. Opinia katolicka już się oderwała wyraźnie głosem prasy i zaczyna się odzywać na zebraniach i wiecach.

Postulaty ludności katolickiej są jasno skryształowane i oparte na prawie Bożem o nierozzerwalności i jedności małżeństwa. O sakramentach świętych, t. j. o warunkach, istocie i ważności ich mocen jest decydować tylko Kościół. Nawet Konstytucja zapewnia, że Kościół rzymsko-katolicki rządzi się swojemi własnymi prawami. Żadna przeto władza świecka nie może wkraczać w kompetencje Kościoła bez pogwałcenia prawa Bożego.

Wobec tego zebrani delegaci w imieniu tercjarzy całego Zagłębia Dąbrowskiego protestują najkategoryczniej przeciwko wszelkim próbom podważania wyznaniowego ustawodawstwa małżeńskiego, jak: ślubom

cywilnym i rozwodom i, stojąc na stanowisku Kościoła katolickiego, oświadczają:

1. Że małżeństwo katolickie, ważne zawarte, ponieważ jest sakramentem, musi należeć do iurydykcji Kościoła. Państwo może tylko decydować o cywilnych skutkach związku małżeńskiego.

2. Że małżeństwo prawne, ważne i spełnione, nie może być rozwiązane żadną władzą ludzką i z żadnej przyczyny, tylko przez śmierć. Katolik, któryby dla jakichkolwiek względów odpadł od wiary, nie może używać rozwodu ani cywilnego, ani w zborze innego wyznania. —

Stowarzyszenie Tercjarzy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. W. Mondry, Częstochowa, ul. Krakowska 1.

Przew. Duchowieństwu polecamy:

Pamiętki I-ej Komunii św.

w wielkim wyborze.

Księgarnia Katolicka
KATOWICE, ul. św. Jana nr. 14.

**Agitujcie
za
naszą
gazetą!**

WYDZIAŁ HANDLOWY

SEJMIKU CZĘSTOCHOWSKIEGO

BIURO: DĄBROWSKIEGO 4 / SKŁADY: KOŚCIUSZKI 29

POLECA NA SEZON WIOSENNY:

**NAWOZY SZTUCZNE
ZBOŻA SIEWNE.**

Księgarnia A. Gmachowskiego

Częstochowa, ul. Panny Marji 39

poleca
książki treści religijnej, do nabożeństwa, powieściowe, szkolne itd.
kompletuje biblioteki, przyjmuje zamówienia na mszały i brewjarze oraz poleca własne wydawnictwa

D'Anunzio G. Dziewica wśród skał	zł 5,—
Biegański Wł. Dr. Myśli i aforyzmy i etyce lekarskiej	„ 2,50
Bernt W. Fachowiec, powieść	„ 3,50
Gruszecki A. Krety, powieść	„ 3,—
Janik M. Dr. Dzieje szkolnictwa polsk.	„ 2,50
Kochanowski J. K. Polska w świetle polityki własnej i obcej	„ 15,—
Korzeniowski J. Spekulant-Kolokacje	„ 2,50
Kozicki W. Ziemia, pow. współczesna	„ 10,—
Kraszewski J. I. Stara baśń	„ 2,50
Kuraś F. Przez ciernie żywota	„ 3,—
Lack St. Studja o St. Wyspiańskim	„ 8,—
„ Fragment powieści (o St. Wyspiańskim)	„ 1,—
Lange A. W czwartym wymiarze. Opowiadanie.	„ 4,50
Łoziński W. Zaklęty dwór	„ 3,50
Sarolec Ch. Wrażenie z Rosji sow.	„ 5,00
Stawak L. Brandenburg, kraina słowiańska i mogił	„ 4,50
Stahlberg E. Niedziela	„ 5,—
Szablowski J. Monarchistka	„ 5,—
Weyssenhoff J. Gromada	„ 5,90
„ Unja	„ 6,50

NAWOZY SZTUCZNE:

Azotniak, Superfosfat, Surofosfat, Siarczan amonu,
Saletra amonowa, Tomasówka, Sól Potasowa i Kainit

N A S I O N A:

Zbóż — Traw — Warzyw polnych i ogrodowych.
poleca na sezon wiosenny

Syndykat Rolniczy Częstochowski Sp. Akc.

Biuro Kilińskiego 3 Sklep Krakowska 1 Magazyny Krakowska 15

FILJE: w Krzepicach, Przyrowie, Wielun'u i Zarkach.

Stale na składzie:

Maszyny i narzędzia rolnicze. Materiały budowlane: Smoła, Cement, Węgiel, Nafta

BIELIZNĘ

męską własnej
- wytwórni -

GALANTERJE

polecają

BRACIA GROCHOWSCY
CZĘSTOCHOWA,
Aleje 11, 31.

Towar wyborowy.
Ceny niskie.

KSIĘGARNIA DRUKARNIA KATOLICKA

SP. Z OGR. ODP.

KATOWICE

UL. ŚW. JANA 14

Z A Ł Ę Ż E,

MICKIEWICZA 46-48

Drukarnia

Księgarnia

Introligatorynia

Sprzęty kościelne

Paramenty

ANTONI MAŁEK

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY ROBÓT KOŚCIEL-
NYCH I BUDOWY OLTARZY

CZĘSTOCHOWA, UL. ŚW. KAZIMIERZA 6,
W DOMU WŁASNYM, TUŻ PRZY JASNEJ GÓRZE.

PRACOWNIE STOLARSKIE,
RZEŹBIARSKIE I POZŁOTNICZE

Pierwsza

Chrześcijańska Fabryka

świec sprężynowych i woskowych

HENRYKA GOSKA

CZĘSTOCHOWA, ULICA PANNY MARJI NR 60

Wyrabia: Różnych wielkości świece sprężynowe, woskowe, półwo-
skowe, kompozycyjne gładkie i ozdobne, świece grobowe,
paschały i tryangle, świece domowe, luksusowe,
stoczki woskowe i świece powozowe.

Posiada na składzie prawdziwy

wosk żółty i chem. bielony.

Ceny konkurencyjne. // Na żądanie wysyła się cenniki.

Edward Kinderman,

CZĘSTOCHOWA, ulica Kościuszki 26
dom własny Telefon 3-41.

Fabryka mebli żelaznych, drewnianych,
tapicerskich, wózków dziecięcych oraz
sprzedaż ceraty, linoleum, dywanów,
chodników i t. p.

Filja fabryczna: II-ga Aleja nr. 35.

Ryngraf Podjasnogórski

właśc. Aleksander Anczykowski
dawn. Spółka Akcyjna „Ryngraf”

w Częstochowie, ul. Ks. Kordeckiego 21

Poleca Wieleb. Duchowieństwu i Szan. Klijehteli

w wielkim wyborze aparaty liturgiczne
i przybory kościelne, jak również wyko-
nywa po cenach przystępnych chorągwie
i sztandary kościelne, cechowe, górni-
cze dla straży ogniolowych, bractw i stow.

W olbrzymim wyborze pamiątki religijne oraz
wszelkie towary w zakres dewocji wchodzące.

Ceny konkurencyjne

Materiały wełniane
i jedwabne,
Piótna,
Perkale,

Madapolamy,
Pióciienka,
Kretony,
Barchany,

Flanele,
Welwety,
Batysty,
etc.

JERZY CHOLEWICKI

magazyn bławatny :: dawn. J. Cholewicki i J. Janowski
w Częstochowie, II-ga Aleja Nr. 23

Telef. 25 Rachunek żyrowy i dyskontowy w PKKP.
Rachunek bieżący w P. K. O. Nr. 61.491.

Firanki -- Chustki wełniane, -- Kapy na łóżka

T. POROS CZĘSTOCHOWA,

Telefon nr. 125

Telefon nr. 125

Skład fortepianów, pianin i fis-
harmonij. Sprzedaż, wynajem i
korekta wszelkich instrumentów

Generalny przedstawiciel
największej w świecie fabryki organów Br. Rieger w Karniowie.